Dzisiejszy numer zawiera 10 stron — *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zniesienia pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek † Fidelisa kapuc. m.
Sobota Marka Ewang.
Niedziela 3 po Wielk. Kleta i Mar.

Dziś	wschód słońca	4,25	zachód	19,02
Jutro	„ „	4,23	„	19,06
Pojut.	„ „	4,21	„	19,08

Nr. 49 — Wąbrzeźno, sobota 25 kwietnia 1931 r. — Rok X

Naprężona sytuacja na Litwie.

(Korespondencja własna z Kowna).

Wydaje się rzeczą pewną, że na Litwie kowieńskiej walka o władzę i o wpływy zbliża się ku rozstrzygającemu końcowi. Wszelkie usiłowania obecnego rządu, aby wyraźnemi ze swej strony koncesjami załagodzić spór z chrześcijańską demokracją, a więc i z klerem katolickim, spełzły na niczem. Stronnictwo katolickie czuje się widocznie mocno na siłach, skoro popycha walkę do końcowego stadjum. Obradująca w Kownie nadzwyczajna konferencja biskupów nie wypowiedziała się coprawda, oficjalnie co do wyników tej ważnej konferencji, ale natomiast zaszedł inny fakt o wręcz sensacyjnem znaczeniu. Oto przed kilku dniami wrócił do Kowna po dwumiesięcznej nieobecności nuncjusz apostolski ks. Bartholomi, o którym ogólnie przypuszczano, iż nie powróci już na stanowisko tutejsze. W kołach katolickich panuje zdanie, że powrót nuncjusza pozostaje w związku z konferencją biskupów. Pozatem mówi się, że konferencja biskupia uchwaliła polecić klerowi dalsze prowadzenie dotychczasowej walki o prawa katolickie w życiu publicznem i państwowem na Litwie.

Tymczasem prześladowania księży trwają nadal. Co więcej, nowy minister spraw wewnętrznych, płk. Rustejka, jest zwolennikiem ostrego kursu anty-katolickiego i — zdaje się, — posiada od rządu i prezydenta Smetony w tym kierunku daleko idące pełnomocnictwa. To też dzień w dzień pisma katolickie, o ile na to pozwala niezwykle ostra cenzura „wojenna", przynoszą wiadomości o nieludzkich prześladowaniach księży, szykanowaniu działaczy katolickich i wogóle ruchu katolickiego. Oto w Kownie do sali Domu św. Zyty w czasie pogadanki dla młodzieży katolickiej wtargnęła bezprawnie policja, żądając rozwiązania „zebrania". Kiedy kierownik pogadanki, ks. Adamajtis zaprotestował przeciwko temu gwałtowi, policja usiłowała aresztować go, czemu przeszkodziła młodzież. W rezultacie doszło do bójki, w czasie której policja pobiła ciężko szereg uczestników, księdza zaś gwałtem zaaresztowała. Podczas wyprowadzenia księdza, oraz 10-ciu innych aresztowanych, tłum krzyczał: „Precz z dyktaturą" i t. p.

Z szeregu prowincjonalnych miejscowości dochodzą podobne wiadomości. I tak n. p. w Olicie po nabożeństwie wynikła wielka awantura, gdyż zwolennicy rządu nie zezwolili ks. Pawłauskasowi na odczytanie odezwy o akcji katolickiej. Ksiądz został brutalnie pobity, a policja aresztowała 7 osób.

Równocześnie z tem stosuje się i inne drakońskie środki przeciwko księżom. Za lada śmielsze słowo, wygłoszone z ambony, za odczytanie listu biskupiego i t. p. — sądy karzą więzieniem lub wysokiemi grzywnami. Sąd w Szkudach skazał niejakiego ks. Mojżkisa na 2 tygodnie więzienia, a ks. Jurkusa na 6 tygodni, sąd w Poniewieży ks. Błażysa na 2 tygodnie, a ks. Sipnickisa na 12 dni więzienia i t. p.

W tych warunkach niema oczywiście mowy o załagodzeniu sytuacji. Przeciwnie, — nader charakterystycznem jest, że nuncjusz apostolski nie złożył wizyty u żadnej oficjalnej osobistości, zaś stosunki nuncjusza z ministrem Zauniusem są zupełnie zerwane. Niema też w chwili obecnej mowy o zniesieniu stanu wojennego. Przeciwnie, — na ulicach Kowna w ostatnich dniach widać wzmocnione patrole policyjno - wojskowe, wogóle w powietrzu czuje się naprężenie.

Do tego dochodzi jeszcze długotrwały spór niemiecko - litewski, zaostrzony obecnie przez fakt wydalenia szeregu obywateli niemieckich z terenu kłajpedzkiego. A przedewszystkiem: zarówno chadecy, jak i ludowcy coraz ostrzej atakują rząd, czując, iż wkrótce może nadejdzie już chwila rozgrywki ostatecznej o władzę... E. K.

Opozycja zgłosiła wniosek o votum nieufności dla marsz. Świtalskiego

DZISIEJSZEMU POSIEDZENIU SEJMU PRZEWODNICZY WICEMARSZ. CZETWERTYŃSKI.

Warszawa, 24. 4. — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 4 po poł., znajdują się na porządku obrad 2 punkty: wniosek w sprawie votum nieufności dla marszałka Sejmu Świtalskiego, zgłoszony przez opozycję po dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, o przebiegu którego piszemy w innem miejscu oraz sprawozdanie komisji skarbowej i komunikacyjnej o rządowym projakcie ustawy o oddaniu franc. - polskiemu towarzystwu kolejowemu kolei Śląsk — Gdynia do eksploatacji.

Warszawa, 24. 4. — Po wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek Świtalski poprosił do swego gabinetu wicemarszałka Czetwertyńskiego (Kl. Narodowy) i prosił go o przewodniczenie na dzisiejszem posiedzeniu w czasie głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla marszałka Świtalskiego.

Katastrofa lotnicza pod Toruniem.

Toruń, 23. 4. — Dziś o godz. 11 rano wydarzyła się na lotnisku wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Samolot myśliwski typu „Spad", pilotowany przez porucznika Władysława Wrzałę, na wysokości około 600 metrów wpadł w korkociąg i runął w pobliżu lotniska za torem kolejowym.

Por. Wrzała w odległości 5 metrów od ziemi wyskoczył z aparatu, jednak skrzydło padającego samolotu przygniotło pilota, który pogrzebany został pod szczątkami. Wydobyto go ciężko rannego, a w drodze do szpitala życie zakończył. Był to 10-ty wypadek por. Wrzały, który zakończył się dziś jego śmiercią.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę na nowy miesiąc!

Pierwszy krok.

Zwołanie Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną celem rozpatrzenia projektu ustawy o pożyczce francuskiej na budowę kolei Gdynia — Górny Śląsk, jest dowodem, jak poważne znaczenie pożyczce tej przypisują koła decydujące w Państwie.

Istotnie, pożyczka ta, bez względu na swą rolę gospodarczą, posiada również dużą doniosłość polityczną.

Jest to nowy, mocny węzeł, łączący Polskę z Francją, — pierwszy krok na drodze utrwalenia w zakresie finansowo - gospodarczym sojuszu polsko - francuskiego, który w zakresie politycznym tak pomyślnie wytrzymuje próbę czasu.

Francja — po wielkiem zniszczeniu wojennem — z zadziwiającą szybkością odzyskała swe stanowisko „bankiera Europy". Pomimo obciążeń pożyczkami wojennemi i pomimo zawodów, na jakie narażona została w wykonaniu praktycznem spłat reparacyjnych ze strony Niemiec, — Francja w przeciągu kilku lat po zawarciu pokoju zdołała na nowo wypełnić swe skarbce złotem i stanąć do współzawodnictwa z największemi potęgami finansowemi świata. Ale wolne zasoby finansowe Francji nie kwapiły się z angażowaniem się w Polsce.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Posiadacz przysłowiowej „pończochy oszczędnościowej" francuskiej, drobny kapitalista, który decyduje o powodzeniu pożyczek zagranicznych, przez wiele lat po wojnie łudził się odzyskaniem miljardów, straconych w pożyczce rosyjskiej i sposobił się do dalszego angażowania swych oszczędności na rynku rosyjskim, do którego tradycyjnie był przyzwyczajony.

Przeciętny Francuz nie znał Polski i nie znał jej dotychczas, chyba ze wzmianek sensacyjnej prasy paryskiej. Natomiast propaganda niemiecka, wroga Polsce, tem silniejszy wpływ wywierała na opinję francuską, im silniejsze były tendencje i nadzieje na zbliżenie pomiędzy Francją i Niemcami, — zbliżenie, na którem miały się bazować trwałe stosunki pokojowe w Europie. Wszystko to nie sprzyjało bynajmniej angażowaniu się kapitałów francuskich w Polsce.

Byliśmy świadkami paradoksalnego i niebezpiecznego dla nas zjawiska. Francja była sojuszniczką Polski w zakresie politycznym i wojskowym. Równocześnie zaś kapitał francuski przygotowywał się do poważnego zaangażowania się... w Niemczech.

Na szczęście do tego nie doszło. Próby skuszenia kapitalistów francuskich do zasilenia złotem rewanżowych tendencyj niemieckich w stosunku do Polski, a następnie — do Francji, zostały udaremnione. Natomiast kapitał francuski angażuje się w Polsce.

Czy się to stało pod wrażeniem „Anschluss'u", myślnie przeprowadzona w Paryżu impreza informacyjna o Polsce (wystawa: „Polska 1830—1930"), czy nie pozostała tu bez znaczenia pierwsza po — nie będziemy narazie dociekać. W każdym razie nie popadniemy napewno w optymistyczną przesadę, jeśli stwierdzimy, że sfinalizowana obecnie pożyczka polsko - francuska jest objawem pewnego rodzaju przełomu psychicznego w sferach drobnych kapitalistów francuskich na rzecz Polski.

Kierownicy wielkich instytucyj finansowych, którzy występują w roli kontrahentów Spółki Polsko - Francuskiej, z pewnością nie podjęliby się tej roli, gdyby nie wyczuwali zmiany nastrojów w sferze swej drobnej, lecz zasobnej w oszczędności klienteli.

Symptomatyczne dla nas znaczenie posiada fakt, że pierwsze poważne zaangażowanie się kapitałów francuskich, idzie na rzecz kolei, która połączy Górny Śląsk z Gdynią, a więc połączy dwie prowincje leżące na pierwszym planie rewindykacyjnych dążeń niemieckich.

Pożyczka jest tedy jakgdyby jedną jeszcze, bezwzględną aprobatą ze strony finansowych sfer francuskich dla trwałości posiadania Pomorza i Śląska przez Polskę. Na tem polega jej doniosłe znaczenie polityczne.

Asper.

Głos Gdyni.

Ostatnie prowokacje hitlerowców gdańskich w ogromnym stopniu poruszyły opinję publiczną w Polsce. Dotychczas bowiem polityka wszystkich rządów polskich bez różnicy kierunków, jakie one reprezentowały, traktowała sprawy gdańskie z daleko idącą dobrą wolą i pobłażliwością, w nadziei, że mieszczaństwo gdańskie zrozumie z biegiem czasu ogromne korzyści i dobrodziejstwa, płynące z Polski dla tego miasta. Wbrew jednak tym nadziejom, ludność i władze wolnego miasta w najmniejszej nawet mierze nie doceniły polskiej przychylności, a zawdzięczany Polsce dobrobyt poczęły sobie tłumaczyć, jako „naturalny" układ stosunków polsko - gdańskich, do podtrzymywania którego jest Polska rzekomo obowiązana. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że z jednej strony imperjalistyczne elementy niemieckie uznały Gdańsk za podporę swej nacjonalistycznej działalności, z drugiej zaś — władze wolnego miasta, powołując się na uprzywilejowane swoje stanowisko, poczęły nieledwie „dyktować" Państwu Polskiemu swoje żądania, redagowane w myśl interesów Rzeszy Niemieckiej. Stąd właśnie wypłynęły tak bezczelne pretensje gdańskie, jak np. domaganie się... zaniechania budowy portu gdyńskiego, zmonopolizowanie całego ruchu handlowego polskiego wyłącznie przez port gdański i t. p.

Urzędnicza kamarylla w Gdańsku uważała się stale za funkcjonarjuszów rządu niemieckiego i dlatego to właśnie wydarzały się tak dziwne wypadki, że urzędnik państwowy niemiecki zostawał senatorem gdańskim, albo eks-senator gdański nadburmistrzem Berlina. Niepodobna nie stwierdzić, że tego rodzaju postępowanie Gdańska i gdańszczan wynika w dużym stopniu z odpowiedniej polityki zorganizowanych grup nacjonalistycznych wolnego miasta. Pod przykrywką akcji społecznej, filogermańscy gdańszczanie przemycają cały szereg aktów antypolskich, których senat albo nie chce spostrzegać, albo którym tak ospale przeciwdziała, że „przeciwdziałanie" to nie przynosi żadnych rezultatów.

Krzyżackiej akcji radykalnych grup nacjonalistycznych w Gdańsku społeczeństwo nasze winno się przeciwstawić z całą stanowczością, a ma po temu nielada środki. Gdańsk swoje dzisiejsze bytowanie opiera wyłącznie na handlu z Polską. Ze względu na to, że leży on w obszarze celnym Państwa Polskiego, a jednocześnie nie podlega identycznym obciążeniom podatkowym, rozwinął na swym terenie szeroką działalność przemysłową. Wytwarza się stąd niejednokrotnie ta paradoksalna sytuacja, że firmy gdańskie opierające swój żywot całkowicie na handlu z Polską, ściśle przestrzegają, aby nie zatrudnić u siebie ani jednego pracownika Polaka, a z zysków swych szczodrze natomiast subsydjują nacjonalistyczne organizacje bojowe na terenie Prus Wschodnich lub Gdańska. **Do takich firm należy, naprzykład, dość rozpowszechniona u nas gdańska firma przetworów gastronomicznych „Oetker" i inne.**

Byłoby bardzo wskazanem, aby któraś z powołanych do tego organizacyj, np. **Związek Obrony Kresów Zachodnich,** Liga Samowystarczalności Gospodarczej lub Stowarzyszenie Kupców, **sporządziła i opublikowała listę hakatystycznych firm gdańskich.** Byłoby to cenną wskazówką dla polskiego kupiectwa detalicznego i rzeszy spożywców. Jest to sprawa tem bardziej aktualna, że Gdynia, z natury rzeczy powołana na strażnika interesów polskich nad brzegiem morza, wzywa społeczeństwo polskie do ukrócenia pychy hitlerowców gdańskich. Mianowicie, w dniu 15 kwietnia br. na wielkim wiecu protestacyjnym w Gdyni zebrani na wiecu obywatele uchwalili następującą rezolucję: — „My, obywatele miasta portowego Gdyni, zebrani na wiecu w dniu 15 kwietnia 1931 r., piętnujemy bestjalski czyn bandy hitlerowców gdańskich, którzy napadli na polski okręt, zbezcześcili banderę polską, marynarza polskiego Wł. Jeżyka pobili, na piersiach jego wycięli nożem znak hitlerowskiej swastyki i przybili do ciała kartkę z napisem: „Ten krzyż dla Piłsudskiego". „Piętnujemy haniebne metody władz gdańskich, które pozwalają bandom Hitlera znęcać się nad bezbronnymi obywatelami polskimi. Piętnujemy sądy gdańskie, które zamiast wyrodniałych oprawców, wtrącily do więzienia niewinną ofiarę. Wzywamy społeczeństwo polskie, by dało wyraz swemu oburzeniu przez bojkotowanie firm i wyrobów gdańskich..."

Rezolucja obywateli Gdyni ujmuje sedno rzeczy. Z chwilą, gdy gdańszczanie zrozumieją, że **bezczeszczenie bandery polskiej i napaści hitlerowskie są bardzo kosztowne i mogą zachwiać dobrobytem Gdańska,** wówczas przekonają się raz na zawsze, że nie wolno bezkarnie obrażać społeczeństwa polskiego.

Kürten zasądzony na 9-krotną karę śmierci i 15 lat więzienia.

Skazaniec wyrok przyjął, by odpokutować za swe zbrodnie.

Duesseldorf. — Po zakończeniu postępowania dowodowego w dniu 22 bm. rozpoczęły się we środę przemówienia stron.

Prokuratora państwa zastępowali trzej reprezentanci, którzy po kolei wygłaszali swoje mowy. Jako pierwszy mówił radca prokuratorji Janssen. Oświadczył on, iż stoimy przy końcu wielkiego procesu, którego rozmiary są tak olbrzymie, iż nie spotykane były dotąd w kryminalistyce. Wielkie wrażenie, jakie proces ten wywołał w całym świecie, usprawiedliwia w zupełności konieczność dokładnego opisu düsseldorfskich historyj. Z niebywałego podniecenia wśród ludności wyrosła sensacja, a na jej tle psychoza, której przyczyną było, iż śledztwo skierowane było początkowo na 12.000 pojedyńczych śladów, zaś u władz bezpieczeństwa stawiło się ponad 200 osób, które same oskarżały się o dokonanie tych morderstw.

Następnie przedstawiciel prokuratorji wylicza wszystkie straszne czyny Kürtena i analizuje dokładnie zeznania oskarżonego, z których wynika, iż posiada on pełną świadomość dokonywanych zbrodni.

Po prokuratorze Janssenie zabrał głos starszy prokurator dr. ich, który postawił następujący wniosek, by „Sąd uznał Kürtena winnym dziewięciokrotnego mordu, oraz siedmiu usiłowanych morderstw, wymierzając mu dziewięciokrotną karę śmierci, oraz 60 lat ciężkiego więzienia".

Po przemówieniach obrońców i półtoragodzinnej naradzie sąd wydał o godzinie 16,10 wyrok w procesie przeciw Piotrowi Kürtenowi, uznający oskarżonego winnym w dziewięciu wypadkach zniewolenia i zadania gwałtu i skazujący go w każdym wypadku mordu na karę śmierci, oraz za siedem wypadków usiłowanego zabójstwa na karę 15 lat więzienia, pozbawienie dożywotnie praw, oddanie pod nodzór policyjny i ponoszenie kosztów sądowych.

Narzędzia mordu sąd skonfiskował.

Po umotywowaniu wyroku wstał obrońca oskarżonego i oświadczył w imieniu swego mandanta, że Kürten wyrok przyjmuje. Decyzję tę zasądzony powziął po głębokiem zastanowieniu się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony zgadza się z twierdzeniem obrońcy, Kürten odpowiedział krótko:

„Tak jest!"

W ten sposób zakończyła się kilkunastodniowa rozprawa, która poruszyła cały świat.

×

BEZROBOCIE MALEJE.

Warszawa, 23. 4. — Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 18 bm. wynosiła 371.027 osób, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia (11 bm.) wykazuje spadek bezrobocia o 4.290 osób.

Zasiłki ustawowe w czasie od 6 do 13 kwietnia br. pobierało 219.631 bezrobotnych.

×

ZJAZD BURMISTRZÓW W CZASIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

Na wtorek, 28 kwietnia zwołany jest do Poznania Walny Zjazd Delegatów Koła Miast Wielkopolskich. W programie zjazdu poza szeregiem spraw wewnętrznych przewidziane jest gremjalne zwiedzenie Targów.

Dlatego też należy pamiętać, że zarządy miast są obecnie w każdej niemal dziedzinie poważnemi konsumentami najrozmaitszych maszyn, urządzeń, materjałów, narzędzi, lokomocji itd. Niema bodaj dziedziny produkcji w której samorządy miejskie by nie były odbiorcami niemal hurtownymi.

Zwiedzanie Targów przez przedstawicieli miast ma wielkie znaczenie dla gałęzi przemysłu związanych z gospodarką miejską.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

38) (Ciąg dalszy).

Gdy zaś wracał, cisnęli się za nim wszyscy a krzyczeli radośnie, żegnając dobrego pana, którego oblicze wielką łaskawością promieniało.

Pan Maćko zgrzytał zębami ze złości.

— Nie poradzę ja tu nic, — mruczał — i poparcia nie znajdę. Miłują go tu snadź bardzo, a on motłochowi pochlebia i już go pozyskał.

Gdy tak stał, wrząc gniewem, i patrzył na oddalający się zwolna orszak królewski, posłyszał nagle za sobą dwa głosy:

— Ano, pora — mówił jeden — iżby się to skończyło... Chłop, mieszczanin albo żyd panują teraz w tem królestwie... a nam co?... Kaźmierz hardy z nami, z motłochem się brata, chłopski król!

— Bieda — odparł drugi — niema szczęścia, nawet w kości... Wczoraj przegrałem wszystko, a Kampsor, żydowska bestja, pożyczyć już nie chce...

Borkowic żywo się obrócił i ujrzał dwóch ludzi, młodych jeszcze, zamaszyście a zybko idących. Ze stroju i z miny, a nietylko z mowy, poznać łatwo było można, jako to nie byli ludzie prości, ani mieszczanie, jeno szlachta, rycerze. Nierównego byli wzrostu; jeden, wysoki, barczysty, miał w ruchach fantazję ogromną; drugi niższy, chudy, mniej okazały, nieco na lewą nogę nalegał.

Pan Maćko przez tłum się przedarł i pobiegł za nimi. Szli szybko, minęli Rynek i ulic kilka, aż weszli w ciemny i brudny zaułek, kędy po największej części żydostwo mieszkało. Była tam gospoda naówczas słynna, zwana pod „Niedźwiedziem", ile że na godle miała owo dzikie zwierzę, bardzo sztucznie wyrażone, na tylnych łapach stojące. Słynną zaś była ta gospoda, nie tyle z trunków, na które częstokroć narzekano, iż nieczyste były, ile z tego, że właścicielem jej był znany żydowin Kampsor, bogacz wielki, który pieniędzmi handlował, pożyczając potrzebującym na lichwę. Pożyczał zaś tym najchętniej, którzy do jego gospody chodzili.

Bywało tam przeto, zwłaszcza wieczorami, pełno w tej gospodzie, chociaż brudna była, ciemna, a cuchnąca.

Pan Borkowic zawahał się moment, nim wszedł tam za owymi rycerzami. Pchnął wreszcie drzwi silnie i stanął na progu. Izba była duża, a nikła w ciemnościach, że zrazu pan Maćko nic dojrzeć nie mógł. Dopiero po chwili, gdy się wzrok z temi ciemnościami nieco oswoił, dojrzał postacie siedzących już za stołem rycerzy a przed nimi inną postać małą, chudą, zgrzybiałą — żyda Kampsora. Nikogo więcej w gospodzie nie było.

— Pieniędzy nie chcesz dać! — krzyczał ów wysoki szlachcic.

Żyd zgiął się wpół.

— Aj, aj! — odrzekł półgłosem, — taki pan jak pan Otto ze Szczekarzowic... na co jemu moich pieniędzy? Ja nie mam pieniędzy... zarobek coraz cięższy... król procentów dawnych brać nie pozwala...

— Król? — zaśmiał się kulawy — wiadomo, żeś ty z królem za pan brat.

Żyd żachnął się i z nienawiścią na kulasa spojrzał.

— W zmowie? — powtórzył — zmowa niebezpieczna rzecz... W zmowie był rodzic waszej miłości, pan Piotr Pszonka z Babina, jeno nie z królem, ale z Litwinami, — no, i nie udało się... Ja żadnych zmów nie mam...

— Milcz żydzie podły! — krzyknął kulas i posunął się.

Kampsor nie ustąpił kroku.

— Poco mam milczeć? — spytał spokojnie. — To jest moja gospoda, a moje pieniądze są moje pieniądze... W gospodzie mojej gadać mi wolno, a pieniędzy swoich wolno mi dać lub nie dać...

Borkowic żywo od progu poskoczył.

— Jak ty, żydzie nieczysty, do szlachcica gadasz! — krzyknął i porwał Kampsora za ramię.

Żyd ugiął się, ale wnet głowę podniósł i bystremi przenikliwemi oczkami wpatrzył się w oblicze pana Maćka. Drżącą rękę do czoła podniósł i przypatrywał się...

A w miarę jak patrzył, na jego chudej, pomarszczonej twarzy, malowało się zdziwienie ogromne i jakby przerażenie.

— Dawaj pieniędzy! — krzyknął Maćko.

Kampsor do ziemi się zgiął.

— Dla pana kasztelana Borkowica i dom mój i mieszek otwarte... co jeno miłość wasza zażąda...

Na to nazwisko obaj rycerze z ław się porwali, a Borkowic w wielkiem zdumieniu pochwycił ramię Kampsora.

— Skąd ty mnie znasz? — pytał.

Żyd znowu się skłonił.

— Aj, aj! — rzekł — ktoby pana Borkowica w Polsce nie znał... Widziałem was nieraz w Krakowie, a wielem, bardzo wiele słyszał...

Pan Maćko, z takiego obrotu rzeczy wielce niekontent, zwrócił się ku dwom rycerzom:

— Panowie bracia, — rzekł — słyszałem wasze nazwiska: wiecie już ktom jest, przeto wyjdźmy stąd... do mojej gospody proszę.

Kampsor kornie się zbliżył i za kolana pana Maćka ujął.

— Nie czyńcie mi tej krzywdy, panie kasztelanie, — rzekł. — Nie jestem wart tego zaszczytu, ale skoroście próg ten przestąpili, to ostańcie... Znajdą się i pieniądze dla pana Mikołaia z Babina... skoro pan kasztelan tak każe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziesięciolecie Targów Poznańskich.

Na prośbę naszą, Prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski, z okazji nadchodzących Targów Poznańskich, skreślił następujące uwagi.

Targi Poznańskie, powstałe z inicjatywy czynników lokalnych, jako instytucja mająca przyczynić się do konsolidacji gospodarczej Polski, w ciągu dziesięciu lat swego istnienia wypełniły zadania, postawione przed niemi, sumiennie. W chwilach dobrej, czy złej konjunktury, zawsze służyły przemysłowi i handlowi pośrednictwem przy nawiązywaniu i utrzymywaniu stosunków handlowych nietylko w odniesieniu do firm krajowych, lecz przedewszystkiem firm zagranicznych.

Po dziesięciu latach pracy, obserwując posunięcia Targów i będąc ściśle z niemi, jako gospodarz miasta, związany, mogę powiedzieć bez wahania, że Targi Poznańskie złożyły egzamin z celowości pracy i konsekwentnej realizacji programu działania, dzięki czemu stały się czynnikiem, odgrywającym w naszem życiu gospodarczem rolę poważną.

Targi Poznańskie miały w swej dziesięcioletniej historji lepsze i gorsze lata. W latach lepszych jak np. w 1928, imponowały ilością wystawców, jak i ciężarem gatunkowym zgromadzonych eksponatów, dając możność życiu gospodarczemu Polski rozwinięcia jeszcze silniejszej ekspansji na rynki zagraniczne.

W latach gorszych, jak np. w 1925, kiedy kryzys gospodarczy podciął byt wielu warsztatów pracy, Targi Poznańskie dały możność wglądu w przetrzebiony przemysł i handel, a wykazując poczynione w nich luki, zwróciły uwagę na konieczność ich uzupełnienia.

Jubileusz Targów przypadł akurat w chwili, gdy kraj podlega poważnemu wstrząsowi gospodarczemu, kiedy niewiele jest odcinków naszego przemysłu, których nie dotknąłby kryzys. Mimo to, Targi Poznańskie odbywają się normalnie, zgromadziwszy duży zastęp wystawców krajowych jak i zagranicznych. Bo Targi oparte na zdrowych podstawach mają to do siebie, że nawet w chwilach załamania gospodarczego przynoszą wystawcy pożytek. Zdając sobie z tego sprawę, przemysł polski i handel uczestniczą w tegorocznych Targach wydatnie. Wątpić nie należy, że i tegoroczne Jubileuszowe Targi spełnią swoje zadanie na pożytek przemysłu, handlu i rolnictwa polskiego, łagodząc kryzys gospodarczy.

—o-

Polskie osadnictwo w Peru.

(Wywiad z hr. Józefem Dąmbskim z Wałycza).

W ostatnich dniach przyjechał z Peru p. Józef Dąmbski, który bawił tam z własnej inicjatywy w ciągu dwóch lat. Ze względu na polskie zainteresowanie osadnicze, zwróciliśmy się do p. Dąmbskiego o wrażenia z pobytu w Peru.

Od strony Kanału Panamskiego dostałem się do Limy, — oświadcza p. Dąmbski, — gdzie zabawiłem około 2-ch tygodni, aby nawiązać niezbędne stosunki i zdobyć materjały informacyjne na dalszą podróż. Spotkałem tam kilku Polaków, dość wpływowych i bardzo szanowanych. Limą nie byłem zbytnio zachwycony. Stare dzielnice miasta są dość brzydkie, pobudowane chaotycznie i bez widocznego smaku architektonicznego; korzystnie natomiast prezentują się nowe dzielnice miasta. Depresja gospodarcza uwydatnia jaskrawo nagminne próżniactwo peruwiańczyków. Rząd ma z nimi dużo kłopotu. Częstokroć przydziela bezrobotnym tereny, daje pieniądze na zagospodarowanie się, ale cóż z tego, kiedy praca na terenie trwa dopóty, póki nie wydadzą pieniędzy. Po wydaniu pieniędzy wracają znów do Limy i znów czekają na nową gratkę naciągania kasy państwowej. Z Limy udałem się do Sepa. Tam pozostałem z przerwami pięć miesięcy. Mówię z przerwami, bo urządziłem sobie tam bazę operacyjną i stamtąd robiłem wycieczki do puszczy peruwiańskiej na polowania i do obozów plemion indyjskich co nie przychodziło mi trudno, ponieważ miałem dobrych przewodników Indjan.

— Czy Indjan uważa Pan za niebezpiecznych dla kolonistów europejskich?

— Nie. Są oni naogół bardzo spokojni. Coprawda, wodzowie poszczególnych plemion miewają między sobą porachunki, najczęściej o kobiety, nierzadko też o dzieci. Sprawy te załatwiają na drodze zbrojnej. Ludzie biali jednak narażają się tylko wtedy na niebezpieczeństwo, gdy Indjan oszukują, albo uwodzą się o ich kobiety.

— Jak przedstawiają się zdaniem Pana możliwości kolonizacji polskiej w Peru?

— Uważam, że są duże. O ile instytucje, prowadzące akcję osadniczą będą dysponowały dostatecznemi funduszami oraz będą działały sprawnie. Gleba w Peru zwłaszcza w górnej części jest bardzo urodzajna, klimat zdrowy i dobry, zdrowszy uważam, niż u nas. Niebezpieczeństwa puszczy w postaci żmij i innych gadów należy traktować jak bajki, których autorami są ludzie, którzy Peru nigdy nie widzieli. W Inquitos spotkałem p. Warchałowskiego, kierownika akcji osadniczej „Kolonji Polskiej", który zaproponował mi zwiedzenie terenów „Kolonji Polskiej". Zawróciłem więc do Cumarii w sierpniu ub. roku i byłem tam przeszło cztery miesiące.

Tereny „Kolonji Polskiej" znajdują się na granicy pasma ziemi złej i dobrej. Od Cumarii na południe jest już gleba b. dobra. Na kolonji zastałem około stu osób. Byli rolnicy, ale też spora ilość inteligentów i robotników z miast. Rolnicy zabrali się z ochotą do pracy na roli i w lesie oraz przystąpili do budowy domów. „Kolonja Polska" dysponuje zbyt szczupłemi funduszami dla szerszej akcji osadniczej. Aby cała akcja się powiodła, musi być sprężysta organizacja pracy, kierownik akcji osadniczej na miejscu musi dysponować większemi funduszami, trzeba aby do Peru wyjeżdżały liczniejsze transporty, składające się z rodzin rolników - włościan. Szkoda byłoby stracić prawa do kolonizacji tych bajkowych terenów, gdzie się nie sadzi a rośnie, gdzie ziemia prosi o rękę rolnika, któremu za pracę pionierską daje obfite plony. Ci, co wyjechali do Peru z myślą o pracy, a więc chłopi rolnicy, zrobili już wiele. Dzisiaj są zadowoleni, już czerpią plony z tej urodzajnej ziemi i pobudowali swoje domostwa. Pracę ich podziwiają licznie zjeżdżający na kolonje tubylcy, którzy szukają pomocy lekarskiej u lekarza kolonji dr. Z. Szymońskiego. Jak ważnem było dla kolonistów to, że posłano im lekarza, świadczy wielki autorytet, jakim się cieszy dr. Szymoński w całej Montanji Peruwiańskiej, którego tubylcy uważają niemal za cudotwórcę, przyjeżdżają bowiem do niego ludzie, którzy aby się dostać na kolonję, muszą na podróż zużyć tydzień a nawet i więcej czasu, ale też przez to nabierają dużego szacunku dla kolonistów polskich. Pomoc lekarska jest bardziej, okazuje się, potrzebną dla tubylców, niż dla naszych kolonistów, bo ci przeszli bardzo łatwo aklimatyzację i nie było wypadków poważniejszych chorób.

Powtarzam więc jeszcze, że polska kolonizacja w Peru ma wielką przyszłość, jeśli równocześnie z wysiłkami czynników społecznych miarodajne czyniki rządowe okażą tej sprawie więcej zainteresowania i poparcia.

—:o:—

NIEMCY ODMAWIAJĄ POLAKOM SALI NA PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE.

O ile teatry niemieckie w Polsce korzystają ze wszelkich udogodnień i pomocy miarodajnych czynników, o tyle teatrom polskim na Śląsku Opolskim stale się czyni trudności i szykanuje się je. Każdego przedstawienia pilnować musi setka policjantów niemieckich, a mimo to częste są wypadki napadania na gości i pogróżek pod adresem artystów.

Władze administracyjne zaś odmawiają tym imprezom kulturalnym nietylko pomocy finansowej, ale nawet pozwoleń na odbycie przedstawień.

Właśnie przed kilku dniami w Dobrodzieniu na Śląsku Opolskim magistrat niemiecki odmówił bez żadnego powodu sali na przedstawienie polskie.

Jakże kontrastowo wyglądają w tem świetle stosunki w Polsce, gdzie mniejszość niemiecka korzysta ze wszelkich praw i pełnej swobody obywatelskiej. Wówczas, kiedy władze niemieckie odebrały mniejszości polskiej możność odbycia niewinnego przedstawienia teatralnego, w Polsce odbywał się „tydzień niemiecki" w Łodzi, który był manifestacją żywiołu niemieckiego w Polsce, cieszącego się doskonałemi warunkami rozwoju kulturalnego i materjalnego.

X

POLSKA W 75 ROCZNICĘ ZGONU MICKIEWICZA.

Warszawa. — Z powodu 75-lecia śmierci Adama Mickiewicza († 16 listopada 1855), Komitet Mickiewiczowski w Nowogródku na uroczystem posiedzeniu, odbytem dnia 26 bm. pod przewodnictwem wojewody nowogrodzkiego Zygmunta Beczkowicza, uchwalił zorganizować w czerwcu b. r. Dni Mickiewiczowskie, poświęcone pamięci tego, który tę ziemię nowogrodzką tak ukochał, że w całej jego twórczości niema jednego dzieła, w któremby nie dźwięczały wspomnienia o niej i tęsknota za nią. Tu więc na tej ziemi — obecnie wolnej i nieskrępowanej żadnym uciskiem, najmilszym mu będzie hołd, w którym wziąć udział winna cała Polska.

Po drugiej stronie „Drwęcy".

Czy powiat lipnowski zostanie przyłączony do Pomorza? — Część powiatu rypińskiego będzie należeć do powiatu wąbrzeskiego. — Wioski po „tamtej" stronie.

(Od specj. sprawozdawcy.)

Dwa powiaty, rypiński i lipnowski, sąsiadujące z **powiatem wąbrzeskim** są co do swego obszaru dość olbrzymie. Ale jeden z nich, prawie nawet obadwa powiaty nie mają w sobie tyle pociągającego co nasz powiat. Nie sposób odmówić im **pięknych okolic, prześlicznych kościołów i gmachów.**

Weźmy np. kościół **w Dobrzyniu słynący w całej okolicy,** a nawet poza granicami byłej Kongresówki — na Pomorzu.

Tysiące turystów, zwiedza ten piękny kościół — bije z niego jakby **nieziemska potęga.**

W takiej cichej, zażydziałej mieścinie, jaką jest Dobrzyń, nie można było przypuszczać, by był tak majestatyczny, bijący swym przepychem malowideł Przybytek Boży.

Wielu znalazło w tym Domu Bożym pocieszenie; ilu, przychodząc tu z troską, znajdowało pociechę i ulgę?! Dowodem tego są liczne porozwieszane „vota" wyobrażające różne części ciała, np. serca, nogi i ręce. Wierni, za uzyskane łaski, dziękując Stwórcy Wszechmocnemu, że ich wysłuchać raczył...

Mieścina „Dobrzyń" zamieszkała w większej części przez Żydów nazwana została **„Małą Palestyną"**, a że sąsiaduje (przez most) z Golubiem, mówiono o projekcie połączenia tych dwóch miast. Sprzeciwiają się temu Żydzi dobrzyńscy, bo byłoby to równoznaczne z **likwidacją tej „Małej Palestyny".** Zresztą Dobrzyń i przyległe okolice zostaną wskutek nowego podziału administracyjnego województw przyłączone do powiatu wąbrzeskiego, powiększając się w ten sposób.

Powiat rypiński byłby zlikwidowany, tak jak również powiat lipnowski i przyłączony do Pomorza, które zresztą nie jest co do obszaru, biorąc pod uwagę inne województwa, dość wielkie.

Opodal powiatu rypińskiego leży obszar pow. lipnowskiego. Byłem wprawdzie w jednym tylko kościele na terenie tego powiatu i to w **Ciechocinie.** Kościół dobrzyński góruje nad ciechocińskim pod każdym względem. Niema tu pięknych malowideł, pięknych obrazów, ślicznych votów.

Snać uboga to parafja — ściany kościoła pokryte warstwą pleśni i kurzu, robak gnieniegdzie toczy prastare ołtarze. Organy w ciechocińskim kościele są jak na parafję bardzo okazałe — a dźwięki ich, wydobywane mistrzowską ręką tutejszego organisty — muzyka-artysty przenikają w duszę rozmodlonego ludu i — razem z gorącą modlitwą płyną hen, pod strop Niebios, do Stóp Najwyższego.... Mimo ubóstwa kościółka, jest tam przyjemnie; cisza panuje tu głęboka, przerywana świergotem ptaszków. Jeśli ktoś będzie w „ciechocińskiej" stronie, radziłbym mu zajrzeć do wiekowego kościółka, do pięknych ozłoconych przyrodą tam licznemi lasów, pagórków i parowów, rozsianych po całej okolicy. Zwiedzenia tego nie pożałuje i naprawdę wdzięczny mi będzie za radę. — O 3 kilometry od Ciechocina, leży wieś **Małszyce.** Rozległa to wioska, ale co do ilości zamieszkałych tam mieszkańców — nieduża. Na czele wioski stoi sołtys p. **Blomkowski** — ze znaczniejszych gospodarzy należy wymienić: pp. **Beyger, Boniecki, Grzębski** i inni. Życie kulturalne w wiosce mało kwitnie ze względu na to, że towarzystwa wszystkie znajdują się przy parafji ciechocińskiej.

Przykrą Wielkanoc miał jeden z gospodarzy we wsi **Sęk,** gdyż z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę **spłonęła mu cała zagroda.** Nieszczęśliwiec musiał wraz z rodziną szukać schronienia u obcych ludzi. Straty ponosi wielkie, bo był tylko na małą sumę ubezpieczony.

Wioski tutejsze mają jeszcze w sobie coś z „ruska" — ale i to z czasem (boć i u nas pozostało coś z prusaka) wszystko zniknie, a ludność, zwłaszcza młode generacje ???????? (Or.)

Sprawa osadników w Hamerze przed sądem Okręgowym w Toruniu.

Czterokrotne zmniejszenie grzywny od wyroku Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie. — Karę wymierzono tylko ze względów formalnych. — Sąd Okręgowy uznał, że redaktor Szczuka zamieszczał artykuły na podstawie § 193 K. K. — Obrona słusznych interesów. — Koszta sądowe oznaczono w obu instancjach na 18 złotych, natomiast pierwsza instancja oznaczyła na 50,— zł. — Uchylono również publikację wyroku w dwóch pismach na koszt oskarżonego. — Refleksje.

Toruń, 24 kwietnia 1931 r.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko **red. „Głosu Wąbrzeskiego" p. Alfonsowi Szczuce**, oskarżonemu przez **p. Stillera z Hameru** o obrazę w druku.

Sprawozdawca naszego pisma, wydelegowany do Hameru kilkakrotnie, zbadał dokładnie tamtejsze sotsunki, panujące wśród osadników, którzy nabyli grunta z parcelacji prywatnej p. Stillera. — Wszystkie te spostrzeżenia ujęliśmy w ramy dwóch artykułów w postaci próśb do pp.: Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, w których to prośbach przedstawiliśmy znane już naszym Czytelnikom fakta.

P. Stiller oczywiście, niezadowolony był z umieszczenia artykułu i zaskarżył redaktora p. Alfonsa Szczukę.

Rozprawa sądowa, jaka odbyła się w lutym r. b. w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem **p. sędziego Łabędzkiego**, wykazała w większej części prawdę artykułów. Mimo to Sąd **skazał redaktora na łączną karę 550 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych, ew. na 37 dni więzienia.**

Zasądzony, nie poczuwając się do winy i dotknięty tak wysokim wymiarem kary, wniósł odwołanie od wyroku.

Rozprawa apelacyjna odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Toruniu w 3-cim wydziale karnym.

Sąd Okręgowy w składzie prezesa Sądu Okręgowego **p. sędziego Chodeckiego** jako przewodniczącego sądu, wiceprezesa Sądu Okr. sędziego **p. Lipińskiego** oraz sędziego **Petrykowskiego** rozpatrywał powyżej omawianą sprawę.

Oskarżony i oskarżyciel jawili się osobiście. Oskarżonego bronił p. **dr. Ostrowski** — oskarżyciela zastępował w zast. p. dr. Monnego, adwokat **Przysiecki z Torunia.** Pozatem na rozprawę przybyli zawezwani świadkowie oraz sądowy sprawozdawca naszego pisma.

Po przeczytaniu wyroku sądowego oraz motywów wyroku, mec. Przysiecki wygłosił przemowę. P. mec. Przysiecki na wstępie prosił Sąd o zawezwanie na świadków pp. Waldeka oraz dyrektora Banku Ziemiańskiego z Warszawy, który parcelację Hameru przeprowadzał, celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Ze względu jednak na brak świadków na miejscu i aby rozprawy nie odraczać, ugodzono się na prowadzenie rozprawy bez świadków. Wobec tego przybyli na rozprawę świadkowie byli zbędni.

Zast. oskarżyciela w swoich wywodach przedstawił krzywdzące zarzuty podnoszone przeciw p. Stillerowi w inkryminowanych artykułach, prosząc Sąd o zatwierdzenie wyroku Sądu Grodzkiego.

Z kolei głos zabrał obrońca oskarżonego **p. dr. Ostrowski**, który w świetnem przemówieniu wskazał na błędne ujęcie w motywach wyroku paragrafów kodeksu karnego, a następnie kładł nacisk na rzeczywistą nędzę osadników w Hamerze. Także o tem, że p. Stiller, co jednak jest prawdą, pobrał od kilkunastu osadników po 25 złotych za wyjazdy do Grudziądza. Pozatem p. dr. Ostrowski przedstawił protest osadników na umieszczone w „Głosie" sprostowanie. Protest ten, podpisany w miejsce przysięgi przez 16-tu osadników hamerskich, podaje, iż sprostowanie nie powinno się ukazać, albowiem wydrukowane artykuły polegają na prawdzie. W dalszem przemówieniu omówił również pobyt ministerjalnych komisyj w Hamerze w związku z umieszczonemi artykułami, oraz bezpodstawność zarzucanej winy redaktorowi p. Szczuce. Wobec tych wszystkich danych i także tego, że prasa winna tępić zło, prosił o uniewinnienie oskarżonego.

Dodać trzeba, że przemówienie p. dr. Ostrowskiego, ze względu na przekonywujące argumenty wywarło na sali wielkie wrażenie.

Po przemówieniach zast. oskarżyciela i zast. oskarżonego, Sąd udał się na naradę, która trwała blisko pół godziny.

Ogłoszony wyrok był sensacyjny. Sąd wydał wyrok skazujący redaktora p. A. Szczukę na karę 120 złotych i ponoszenie kosztów sądowych w sumie 18 złotych. W razie niemożności zapłacenia na 12 dni więzienia, licząc 10 złotych za każdy dzień.

W motywach wyroku Sąd podał, iż jeżeli redaktor zamieścił artykuły w prasie, to nie z **pobudek niskich**, lecz szlachetnych, bo stanął w obronie praw osadników, słusznie im się należących. Sąd uchylił także wyrok w sprawie ogłoszenia sentencji wyroku w dwóch pismach.

—o—

Na marginesie procesu w sprawie hamerowskiej, dodać musimy, iż ostatecznie zostało wyświetlone i to, że p. Stiller **nie jest bez winy** w stosunku do osadników.

Inaczej nie podnosilibyśmy tego w prasie i nie udawali się do PP. Ministrów o wglądnięcie w położenie osadników w Hamerze.

Zresztą całkowicie wyświetli tę sprawę ostatnio przeprowadzana likwidacja Kasy Stefczyka. (x)

—:o:—

W obronie własnej.

W ewangelji na zeszłą niedzielę słyszeliśmy słowa Zbawiciela: „Jam jest dobry pasterz. Dobry pasterz duszę swą daje za owce". Zbawiciel wzorem jest dla kapłanów, dlatego dobry kapłan opieką duchowną otoczy także dusze młodzieży strzeleckiej. Tymczasem to co przed tygodniem podałem jako pogłoskę, okazało się prawdą: znaleźli się kapłani, którzy odtrącają nas od siebie. Z przyczyn religijnych tego czynić nie mogą, a zatem czynią to z przyczyn partyjnych. Jakież to mogą być przyczyny? — Wyświetli to nam zajście, które podobno miało miejsce na zebraniu Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. w Wąbrzeźnie. Gdy podczas układania budżetu przedłożono wniosek Strzelca o małą subwencję, obaj przedstawiciele Obozu Wielkiej Polski oświadczyli się przeciw subwencji i padły słowa: bandyci, hołota. Że nie jesteśmy bandytami, wykazałem w zeszłym liście. Ale co znaczy hołota? — Aha, rozumiem! W nasze szeregi wchodzi młodzież robotnicza, rzemieślnicza i włościańska. A ta młodzież śmierdzi panom kapitanom i doktorom, dlatego skręcają nosa i mówią z pogardą: hołota!

Wielmożni panowie obożnicy zapominają widocznie, że my chociaż biedni, jesteśmy tak samo synami Ojczyzny Polskiej i tak samo młodzieżą „narodową" jak ich „młodzi Obozu Wielkiej Polski". Nasze młode serca biją nie mniejszą miłością Ojczyzny jak ich. A w Polsce Odrodzonej już niema stanów uprzywilejowanych ale wszyscy są równi! Przypominam to wam, panowie narodowi „demokraci!" Jako inteligencja pokażcie, jak się zachowują dżentelmeni i w przyszłości nie nazywajcie nas hołotą.

Ale to, co wyżej powiedziałem, zawiera przyczyny stanowe, nie partyjne. Z jakich tedy przyczyn partyjnych nas się zwalcza?

Jeden z „narodowców" oświadczył: „nie zwalczamy was dlatego, że uprawiacie Przysposobienie Wojskowe, że maciejówki nosicie miast rogatywek, ale dlatego, że na pogadankach oświatowych wpaja wam się ideologję marszałka Piłsudskiego". — Nad tą ideologją marszałka Piłsudskiego długo się zastanawiałem i pragnąłem odkryć, co ona zawiera zdrożnego. Ale nic zdrożnego nie znalazłem. — Przeciwnie, przekonałem się, że kto jest Polakiem, kto pragnie Polski wolnej i niepodległej, musi wyznawać ideologję marszałka Piłsudskiego. Wszak oznacza ona dążenie do tego, aby Polska była państwem mocarstwowem a będzie niem, mając silny rząd i potężną armję.

Brak silnej armji u schyłku 18 stulecia był przyczyną, dlaczego Polska stała się igraszką w rękach Starego Fryca, carycy Katarzyny i cesarzowej Marji Teresy. Dziś na wschodzie i zachodzie czyha ten sam wróg na całość naszych granic i przemyśla nad tem, w jaki sposób można przystąpić do czwartego i — ostatniego rozbioru Polski. Od wroga nie dzielą nas morza ni góry. Od wschodu i zachodu jest granica otwarta. Tylko pierś żołnierza polskiego granice osłaniać może, dlatego Polska musi mieć silną armję. Dalej w kraju musi panować posłuch władzy i porządek, a to zapewni nam silny rząd. My Strzelcy pomożemy marszałkowi Piłsudskiemu budować mocarne Państwo Polskie i nie pozwolimy, żeby w tem dziele patrjotycznem przeszkadzali mu partyjnicy z obozu prawicowego czy lewicowego. My nie znamy obozów ni partyj. Do Państwa Polskiego i Narodu jako całości należą nasze serca, nasze ramiona, nasze życie. To jest ideologja Związku Strzeleckiego. Słuchajcie, panowie obożnicy i partyjnicy, dla tej ideologji młody Strzelec, syn ludu polskiego, żyje i umiera.

Po tych wyjaśnieniach ostrzeliwujcie nas nadal panowie obożnicy i partyjnicy, pociskami kłamstw i oszczerstw. Plujcie na nas śliną, zaprawioną jadem nienawiści partyjnej. Knujcie w waszych zakamarkach spiski przeciw ideologji marszałka Piłsudskiego — na równi z Niemcami i bolszewikami. Podburzajcie w waszych pismach i waszych zebraniach lub polski przeciw własnemu rządowi.

My Strzelcy nieugięcie kroczyć będziemy jasną drogą obowiązku narodowego ku różowiejącej jutrzence Polski naprawdę wielkiej i mocarnej. Wodzem nam będzie dziś i jutro i zawsze marszałek Józef Piłsudski. Leon Zieliński.

DLACZEGO KOŚCIÓŁ ZABRANIA PALENIA CIAŁ?

(KAP.) Na pytanie to odpowiada artykuł ks. Jacques Leclercq'a w brukselskiej „Cité Chretienne" z 20 marca 1931 r. Sprawa krematorjów jest obecnie w Belgji na porządku dziennym. Partje lewicowe wniosły projekt ustawowego dopuszczenia palenia ciał. Po stronie katolików panuje często niezrozumienie, dlaczego Kościół tak stanowczo przeciwstawia się krematorjom.

Przypuszczenie, że żądanie Kościoła, by ciała były grzebane w ziemi, ma związek z wiarą w zmartwychwstanie ciał, jest, oczywiście, argumentem niepoważnym. Pierwszą przyczyną kościelnego zakazu palenia zwłok jest wzgląd na odwieczny zwyczaj grzebania, którego pierwsi chrześcijanie się nie wyrzekali nawet w okresach największych prześladowań. Z tą czcią dla tradycji chrześcijańskiej łączy się wysokie poważanie, z jakiem chrześcijanin odnosi się do ciała ludzkiego, tej śmiertelnej powłoki duszy. Chrześcijanie zawsze wzbraniali się przyspieszać w jakikolwiek sposób naturalny proces rozkładu ciała: przeciwnie, starali się konserwować ciało ludzkie tak długo, jak tylko to było możliwe. Trzeciej przyczyny takiego a nie innego stanowiska Kościoła należy szukać w tem, że zwolennicy krematorjów propagują swoją ideę nie tyle z pobudek higjenicznych, ile ze względów antykościelnych. Można śmiało powiedzieć, że gdyby Kościół zezwolił na palenie ciał, dzisiejsi zwolennicy krematorjów stali by się rzecznikami grzebania. Postanowienia kościelne, dotyczące palenia zwłok, zawarte są w 1.203 kanonie Codex Juris Canonici. Pozatem istnieją jeszcze trzy dekrety Kongregacji Officium z lat 1886—1897, które wyraźnie zabraniają spopielania śmiertelnych szczątków ludzkich.

—o—

MONARCHJE I RZECZPOSPOLITE w EUROPIE

Z abdykacją króla Anfonsa XIII ubyła Europie znowu jedna monarchja a przybyła nowa rzeczpospolita. Z początkiem 19 wieku Europa była w wielkiej przewadze monarchistycznej; w r. 1870 Francja stała się republiką, a w roku 1910 Portugalja; po wojnie światowej proces republikanizowania się Europy przybrał większe rozmiary, tak że obecnie ustrój państw europejskich dzieli się niemal na dwie równe części, gdyż na 35 państw znajdujących się na obszarze Europy, jest 18 monarchij a 17 rzepospolitych.

Ustrój monarchistyczny posiadają — w kolejności, według liczby zaludnienia — następujące państwa europejskie:

1) Wielka Brytanja, 2) Włochy, 3) Rumunja, 4) Jugosławja, 5 Belgja, 7) Holandja, 8) Szwecja, 9) Bułgarja, 10) Danja, 11) Irlandja, 12) Norwegja, 13) Albanja, 14) Luksemburg, 15) Islandja, 16) Monako, 17) Lichtenstein, 18) Państwo Watykańskie.

Ustrój republikański mają — według tej samej kolejności, następujące państwa europejskie:

1) Rosja, 2) Niemcy, 3) Francja, 4) Polska, 5) Hiszpanja, 6) Czechosłowacja, 7 Austrja, 8) Portugalja, 9) Grecja, 10) Szwajcarja, 11) Finlandja, 12) Litwa, 13) Turcja, 14) Łotwa, 15) Estonja, 16) San Marino, 17) Andorra.

—o—

POTWORNA SCENA U ŁOŻA ZMARŁEGO.

Kraków. Do jakiego stopnia dochodzi niekiedy zanik wszelkich uczuć ludzkich z powodu chciwości majątkowej, dowodzi fakt, który w tych dniach zdarzył się we wsi Suchodoły, pow. krasnystawskiego. Otóż zmarł tam gospodarz niejaki Denis, który z braku potomstwa, cały swój majątek zapisał żonie. Gdy o tem dowiedziała się matka zmarłego oraz jego bracia i siostry, cała ta rodzina przybiegła do mieszkania zmarłego i nie bacząc na zwłoki syna i brata, leżące jeszcze na łóżku, zaczęła głośno złorzeczyć zmarłemu, klnąc go, a nawet kopać łóżko, na którem spoczywały zwłoki Ponadto bracia Denisa usiłowali pobić wdowę i jej matkę staruszkę. Orgji tej położyła wreszcie kres policja.

—o—

POLSKIE SERY W NIEMCZECH.

Sery wywozimy głównie do Niemiec. W roku 1930 wywieźliśmy do naszych zachodnich sąsiadów około 9.000 kwintali sera. Był to przeważnie małowartościowy twaróg, traktowany jako półfabrykat. Skutkiem tego wartość naszego wywozu sera do Niemiec była stosunkowo niska, gdyż tylko 360.000 zł.

Wartościowych serów stołowych wywieźliśmy w tym czasie zaledwie około 17 kwintali. Napotykają one na rynku niemieckim na poważną konkurencję wysokowartościowych serów szwajcarskich, holenderskich i francuskich. Pomimo to dzięki swej taniości nasz ser stołowy zyskuje na popularności i zapotrzebowanie na niego stale wzrasta. Gdyby udało się podnieść jakość naszego sera, to będąc tańszym od innych zagranicznych serów zyskałby sobie w Niemczech jeszcze większą pokupność. Narazie jednak nadal głównym przedmiotem naszego wywozu w zakresie sera będzie twaróg. Należy nawet spodziewać się wzrostu jego eksportu, gdyż Niemcy usilują rozwinąć własną produkcję serów stołowych, przy których nasz twaróg używany będzie jako półfabrykat do przetworu.

KOMUNIKAT

w sprawie cen żyta.

Komunikujemy członkom PTR., że otrzymaliśmy informacje, iż cena żyta do wymiaru dochodu w r. b. ustaloną została przez Min. Skarbu na 17 zł za 1 cent. metr. za rok 130 kalendarzowy i 20 zł za 1 cent. metr. za rok 1929/30 gospodarczy.

Prostujemy więc niniejszem podaną uprzednio cenę żyta za rok kalendarzowy 18 zł.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 24 kwietnia 1931 r.

— **Wszystkie okna** winny być iluminowane nalepkami w dniu 3-go Maja! Dając 10 groszy za nalepkę, popieracie równocześnie oświatę polską. Zamawiać można w Sekretarjacie T. C. L. ul. Lipowa 28 Grudziądz, na prowincji w Komitetach Powiatowych T. C. L.

— **Nowe udogodnienie dla „pijących".** Monopol spirytusowy wypuścił na rynek sprzedażny wódkę „wyborową" mocy 45 stopni w butelkach o pojemności trzyczwarte litra. Dotychczas w sprzedaży wódek monopolowych o tej pojemności nie było. Cena tej wódki wraz butelką wynosi 5 zł. i 80 gr.

— **Ulgi podatkowe dla budujących.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej termin zwalniania nowowznoszonych budynków oraz części nadbudowanych od podatków od nieruchomości, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa oraz miasta, przedłużony został do końca 1940 r. Do tego terminu przysługuje prawo potrącania z ogólnego dochodu przy wymiarze podatku dochodowego sum użytych na budowę.

— **Walka z plagą chrabąszczy.** Rolnicze pisma fachowe donoszą, że w roku bieżącym należy spodziewać się masowych roi chrabąszcza majowego. Przypominamy przeto rolnikom o tępieniu tych owadów w okresie ich lotu. Z uwagi na duże szkody, jakie wyrządzają rolnictwu pędraki chrabąszczy, akcja niszczenia owadów w czasie rójki przed złożeniem przez nie jajek, ma doniosłe znaczenie gospodarcze i winna być przeprowadzona w jaknajszerszym zakresie.

— **Do Argentyny wolno wyjeżdżać.** Wobec polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Argentynie, polskie władze emigracyjne zezwoliły na wyjazd 200 osobom w przeciągu miesiąca kwietnia, nie posiadającym imiennych wezwań.

Wyjeżdżać mogą tylko robotnicy rolni i przemysłowi, przyczem pierwszeństwo mają ci, którzy uzyskali już poprzednio paszporty a dotąd nie wyjechali. Emigranci posiadający wezwania imienne, mogą w dalszym ciągu bez przeszkód wyjeżdżać do Argentyny. Informacji w tym względzie udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska 124.

MIEJSCOWE.

— **Zebranie nowopowstałego Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.** Pan Starosta powiatowy na podstawie okólnika Min. Spraw Wewn. powołał nowy Komitet P. W. i W. F. na rok budżetowy 1931/32.

Zebranie Powiat. Komitetu P. W. i W. F. odbędzie się dnia 28 kwietnia r. b. o godz. 17-tej w sali sejmiku powiatowego w Starostwie, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i powitanie nowego Komitetu.
2) Sprawozdanie z działalności p. w. i w. f. w roku budżetowym 1930/31.
3) Sprawozdanie rachunkowo - gospodarcze za rok 1930/31.
4) Wytyczne prace Pow. Kom. P. W. i W. F.
5) Wybór kierowników sekcji Powiat. Kom. i członków sekcji.
6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu p. w. i w. f. na rok 1931/32.
7) Powiatowe święto p. w. i w. f. oraz Centralne święto p. w. i w. f. w siedzibie Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej w Spale.
2) Dyskusja i wolne wnioski.

— **Zgon.** W tutejszym szpitalu zmarł w środę 23 bm. długoletni pracownik kolejowy, strażnik zaporowy w Myśliwcu śp. Józef Białkowski. Stroskanej rodzinie z powodu tego bolesnego ciosu wyrażamy na tej drodze szczere współczucie.

— **Dyżury lekarskie.** Pow. Kasa Chorych w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, że dyżur lekarski w niedzielę, dnia 26 bm. będzie miał w Wąbrzeźnie p. dr. Podlaszewski, w okręgu Kowalewo p. dr. Michałowski.

— **Wywiadówka w Szkole Wydziałowej.** W niedzielę, dnia 26. bm. między godz. 12-tą a 13-tą odbędzie się w świetlicy szkoły wydziałowej wywiadówka w sprawie zachowania się i postępów w nauce uczenic, na którą wszystkich rodziców uprzejmie zapraszam.

Kierownik szkoły.

— **Harcerskie zawody strzeleckie.** W niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 10,30 na strzelnicy „Bractwa Strzel." odbędą się harcerskie zawody strzeleckie o mistrzostwo Hufca Wąbrzeskiego z broni małokalibrowej, na które wszystkich sympatyków harcerstwa jaknajuprzejmiej zapraszamy. Czuwaj!

Kom. Hufca.

— **Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego K. S. „Pomorzanki"** odbędzie się w niedzielę, dnia 26. 4. br. o godz. 3 po poł. na boisku luksus. Jako przeciwnika gościć będzie K. S. „Pomorzanka" A-klasową drużynę **„Zuch I" z Torunia** — znaną już naszym sympatykom sportu z ubiegłych lat. Ze względu na wysoki poziom gry „Zucha" nie wątpimy, że sportowcy wąbrzescy tłumnie pośpieszą na boisko — na pierwszą imprezę sportową „Pomorzanki". Mamy nadzieję, że nasi biało-zieloni dołożą wszelkich starań, by z zawodów tych wyjść z honorem. esef.

Po zawodach tych odbędzie się na boisku mecz w piłkę nożną pomiędzy G. K. S. „Vambresią" Wąbrzeźno i G. K. S. Brodnica.

— **Z ruchu robotniczego.** W ubiegły wtorek w biurze Chrz. Z. Z. „Praca" zawarto kilka umów polubownych między członkami Chrz. Z. Z. „Praca", a pracodawcami, którzy nie wypłacili zarobku w myśl taryfy. Członkowie otrzymawszy swoje dopłaty, pełni zadowolenia, wyrazili pełne zaufanie p. Zglinickiemu, jakoteż Związkowi Chrz. Z. Z. „Praca". Ruch zawodowy Chrz. Z. Z. w powiecie wąbrzeskim powoli postępuje naprzód. Dalsze sprawozdania z ruchu zawodowego podamy w następnym tygodniu.

— **Z instruktorjatu osadniczego.** Jak swego czasu donosiliśmy, instruktor rolny P. T. R. p. **Z. Malkiewicz** zamianowany został instruktorem osadniczym na trzy powiaty wąbrzeski, chełmiński i toruński. Siedzibą p. Instruktora będzie m. Toruń — jednak p. Instruktor załatwiać będzie na miejscu w Wąbrzeźnie sprawy w każdy piątek. Sekretarz P. T. R. urzęduje jak zwykle w dni targowe: we wtorki i piątki od 9-tej do 3-ciej. (-)

— **Kradzież bielizny.** Na strych mieszkania Ferd. Kopkego z wybudowania zakradli się przez wyrwanie słomy w dachu nieznani sprawcy i skradli znajdującą się tam bieliznę.

— **Przytrzymanie.** Dzisiejszej nocy przytrzymała policja Józefa Maszewskiego z Chełmna, włęsającego się w mieście i doprowadziła do Post. Pol. Państw.

— **Kino „Słońce". — „Upadły Anioł".** Film ten należy do najlepszych obrazów doby obecnej. **Nancy Carroll** i fenomenalny **Gary Cooper** dają w tym filmie koncert gry artystycznej. Carroll w roli gwiazdy teatralnej daje ciekawy obraz, ewolucje duszy ludzkiej pod wpływem miłości. Cooper w roli naiwnego chłopca stwarza jedną z najlepszych swych kreacyj. Obraz ten obiegł świat cały w niebywałem tempie. Film ten winien każdy zobaczyć. Zaznaczyć należy, że Nancy Carroll i Gary Cooper tworzą dziś najlepszą parę na srebrnym ekranie. Obraz ten jest wytwórni „Paramounta".

Z POWIATU.

— **Wałycz.** Dnia 21 kwietnia br. odbyła się konferencja robotników rolnych w Wałyczu. Na konferencji referował p. Zglinicki. Zebrani solidaryzując się z wywodami referenta, przyrzekli zorganizowanie się w Związku Chrz. Z. Z. „Praca".

— **Stanisławki.** (Z ruchu Chrz. Z. Z.) W niedzielę, dnia 12 kwietnia odbyła się konferencja rolników Chrz. Z. Z. „Praca", na której referował p. Zglinicki. Zebrani wysłuchawszy referatu z wielkiem zadowoleniem, przyrzekli być członkami Związku Chrz. Z. Z. „Praca", a równocześnie zachęcić innych nie zorganizowanych do zapisania się na członków tegoż Związku.

— **Makswałd.** (Kradzież kartofli). Dzisiejszej nocy skradziono na szkodę Józefa Andrusiaka z Makswałdu 3 ctr. kartofli, po które sprawcy zajechali wózkiem. Policja jest na tropie sprawców.

— **Jarantowice.** (Z życia Zw. Strzeleckiego). W dniu 19 bm. odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży przedpoborowej w Jarantowicach: zebranie zagaił kierownik miejscowej szkoły p. Samp przy udziale 35 osób.

Po wysłuchaniu referatu Pow. K-ta P. W. i W. F. p. por. Kuliszewskiego o celach i doniosłości sprawy p. w. oraz po przemówieniu p. wicestarosty Cwinarowicza, który z ramienia Pow. Kom. P. W. i W. F. wskazał na potrzeby zorganizowania młodzieży i wychowania jej w duchu żołnierza - obywatela, przystąpiono do zorganizowania oddziału Zw. Strzeleckiego.

Do oddziału zapisało się 24 członków, którzy wybrali następujący zarząd: prezes — Paczkowski Jan, wiceprezes — Majder Józef, sekretarz — Baliński Stan., skarbnik — Majder Wojciech, ref. ośw. p. Samp, k-nt oddz. Feluś Juljan. (W.)

— **Przydwórz.** (Założenie Związku Strzeleckiego). W niedzielę, dnia 18 bm. założono w naszej miejscowości Związek Strzelecki. O godz. 14,30 zebrali się starsi obywatele oraz młodzież w szkole powszechnej. Zebranie organizacyjne zagaił sekretarz powiatowy p. Alfons Szczuka z Wąbrzeźna witając przybyłych oraz wyłuszczył cel dzisiejszego zebrania. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie sołtysa **p. Gabrycha,** który objawszy przewodnictwo powołał do pióra naucz. p. **Pastwę Alojzego.** Marszałek zebrania oddał głos komendantowi powiatowemu Związku Strzeleckiego p. **ppor. rez. Milewskiemu z Mlewa,** który wygłosił obszerny referat ideowy oraz organizacyjny. Po wysłuchaniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja i obecni postanowili założyć Związek Strzelecki. Natychmiast zapisało się 23 członków. Przystąpiono do wyboru władz. Na prezesa obrano p. **Gabrycha Bolesława,** wiceprezesem p. **Ertmana Leona,** sekretarzem **p. Białkowskiego Józefa,** skarbnikiem p. **Szalkowskiego Ignacego,** referentem oświatowym naucz. p. **Pastwę,** komendantem nauczyciela p. **Krzyżanowskiego.** — Wybór wszyscy członkowie przyjęli.

Następnie omówiono sprawę ćwiczeń P. W. oraz inne drobne sprawy. Przybyli referenci pod koniec składali nowozałożonemu Związkowi „Szczęść Boże". Obecny.

— **W. Radowiska.** (Zebranie Chrz. Z. Z. „Praca"). W niedzielę, dnia 19 kwietnia odbyło się zebranie Chrz. Z. Z. „Praca" w Wielkich Radowiskach. Referat ideowy wygłosił p. Zglinicki, który przyjęty został przez zebranych z zadowoleniem. Zebrani przyrzekli referentowi zorganizowanie się w Związku Chrz. Z. Z. „Praca".

Z BLIŻSZEJ I DALSZEJ OKOLICY.

— **Olszówka.** (Kradzież kur.) Do roln. Żabińskiego Franc. z Olszówki włamali się nieznani sprawcy i skradli 9 kur. Ci sami prawdopodobnie złodzieje odwiedzili roln. Jana Śliwińskiego, któremu zabrali 5 kur. Dochodzenia w toku.

— **Młyniec, pow. Toruń.** (Wścieklizna u krowy) Onegdaj jednemu z tutejszych gospodarzy zachorowała krowa na wściekliznę. Wszelkie środki ostrożności przedsięwzięto, albowiem zachodziła obawa rozpowszechnienia się choroby wśród innych zwierząt. (P)

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Samodzielni Rzemieślnicy — Wąbrzeźno.** W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. o godz. 2 po południu odbędzie się w lokalu p. St. Klimka miesięczne zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników. Z uwagi na ważność spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Czuwajcie Harcerze!** W dniu 26 kwietnia br. odbędzie się zbiórka IV Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Wąbrzeźnie o godz. 5 po poł. w **Izbie Drużyny, która będzie połączona z obchodem ku czci św. Jerzego, Patrona skautingu. Czuwaj! Komenda Drużyny.**

— **Baczność K. S. „Pomorzanka"!** W piątek, dnia 28. bm. o godz. 8,30 wiecz. w lokalu p. Małyszczyka koło placu luksusowego zebranie wszystkich czynnych członków. Sprawy ważne — przybycie konieczne!

Nieczłonkowie sportowcy, którzy mają chęć wstąpić do Klubu, mogą być również na zebranie to przez członków wprowadzeni. Za Zarząd: Fr. Szeliga, prezes.

— **Roczne Walne Zebranie K. S. „Pomorzanki"** odbędzie się we **wtorek, dnia 5 maja br. o godz. 8,30** wiecz. w lokalu „Dwór Wąbrzeski", p. J. Kaczyńskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie Zarządu, 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4. Wybór nowego Zarządu, 5. Wnioski, 6. Wolne głosy.

W razie niestawienia się statutem przepisanej ilości członków, odbędzie się ½ godz. później następne Walne Zebranie bez względu na ilość obecnych członków, uchwały którego będą miały moc obowiązującą. Wnioski należy składać najpóźniej 3 dni przed Walnem Zebraniem na ręce sekretarza p. Beygera.

Zarząd:

Fr. Szeliga, prezes **Br. Beyger,** sekretarz.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 4 po poł. w oberży p. Sroki. Zarząd.

KĄCIK RADJOWY.

SOBOTA, DNIA 25. 4. 31 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Przegląd wydawnictw perjodycznych, prof. H. Mościcki. 15.30: Dla maturzystów: „Bolesław Prus" prof. Z. Szweykowski. — 16.20: Kącik artystyczny L. S. G. aktualja i występ p. Very Bobrowskiej. 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45: Kącik dla młodych talentów. 17.15: Dr. Wiktor Ormicki: „Śląsk w polskim organiźmie gospodarczym" (Katowice). 17.45: Program dla dzieci. Transmisja słuchowiska z Wilna: „Dobre Mzimu wkracza do murzyńskiej wioski" (fragment z powieści H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy). 18.15: Koncert dla młodzieży. 19.10: Wiadomości bieżące rolnicze — prof. Józef Patek. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Feljeton p. t. „Cieplarnia złudzeń" p. Karol Stromenger. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna — kierownik Wydz. Propagandy i Prasy p. Wacław Frenkiel. 20.30: Muzyka lekka. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Koncert chopinowski. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

W środę, dnia 23. IV. 31. o godz. 10,30 przed południem zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, brat, wujek i dziadek ś. p.

Józef Białkowski

przeżywszy lat 50,

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Myśliwiec, dnia 23 kwietnia 1931 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się z Szpitala Johanitów w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 8 przed poł.

Przetarg przymusowy

Dnia 28 kwietnia 1931 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Piotra i Pauliny Garbowskich w Łobdowie:**

3 tuczniki, 5 warchlaków, 1 wirówkę i 1 cielę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 28 kwietnia 1931 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wiktora Szymańskiego w Łobdowie:

1 knura, 8 warchlaków, 1 źrebaka, 4 cielaki jednoroczne, 2 owce, 1 byczka, 1 sanie, 1 sieczkarkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 27. 4. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Piątkowie najwięcej dającemu za gotówkę:

3 prosiaki.

Zbiórka licytantów u p. St. Blednickiego.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Licytacja przymusowa

Dnia 27 kwietnia br. o godz. 11 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława Niezgody w Ostrowitem**

1 cielaka około 6 mies., 1 maszynę do szycia, 10 świń, 1 maciorę z 2 prosiakami i 9 świniaków.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 9,30 przed poł.	**1 młockarka**
2. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 9,45 przed poł.	**1 bufet, 1 kredens, 2 nocne stoliki, 1 leżanka i 1 fotel**
3. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 10 przed poł.	**1 fortepian czarny**
4. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 10,30 przed poł.	**1 kanapa pluszowa, 1 lustro**
5. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 10,45 przed poł.	**1 lustro**
6. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 11,15 przed poł.	**1 garnitur na umyw lkę**
7. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 5. V. br. o godz. 12 przed poł.	**1 rower męski**
8. Przy oberży w Zieleniu	Dnia 6. V. br. o godz. 10,30 przed poł.	**3 jałówki czarno-białe**
9. Na rynku w Kowalewie	Dnia 6. V. br. o godz. 11,30 przed poł.	**1 stolik do akt**
10. Przy oberży w Lipnicy	Dnia 7. V. br. o godz. 11 przed poł.	**1 radjo aparat 4-lampk.**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 27 kwietnia 1931 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wojciecha Kiełbowicza w Jarantowicach:**

1 krowę.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 27 kwietnia 1931 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wilhelma Röhricha w Prusach:**

1 szafę żelazną.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 25 kwietnia 1931 r. o godz. 11-tej przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na składnicy przy ul. Marsz. Piłsudskiego 71 (podwórze p. Tobolskiego):

1 maneż 6-konny, 2 młockarki, 1 skrzydło, 1 szafę, 1 kanapę, 2 fotele, 1 stół okrągły, 2 fotele, 1 maszynę do pisania, 1 bibljotekę, 1 futro fokowe, 1 biurko, 1 kanapę, 10 zegarków damskich, 15 zegarków męskich i t. p. przedmioty zegarmistrzowskie, 1 lampę, 2 szafy żelazne, 1 kanapę, 35 lalek, 30 garnków kamiennych.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Licytacja przymusowa

Dnia 27 kwietnia br. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Gustawa i Natalji Nehringów w Podzamku Golubskim:**

1 rower, 3 świniaki po około 50 funt., 1 leżankę, 1 kanapę (zielony plusz), 1 centryfugę.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 27 kwietnia br. o godzinie 11,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana i Weroniki Zagórskich w Ostrowitem:**

1 źrebaka (około 2 lata stary), 1 cielaka (około 2 tyg. stary), 1 świnię około 1½ ctr., 1 młóckarkę, 1 sanki.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 27 kwietnia br. o godzinie 12,15 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Stogowskiego w Ostrowitem:**

1 maciorę około 3 ctr., 5 świniaków po około 1 ctr., 1 kufę do wożenia wody wzgl. nawozu.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

Szan. Obywatelstwu Wąbrzeźna i okolicy do wiadomości, że od dnia 15. IV. 1931 r.

mój skład rowerów i przyborów samochodowych

znajduje się

przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego 69

naprzeciw stacji benzyn. (dawn. Kolejowa)

Staraniem mojem będzie Szan. Klientele obsłużyć jaknajlepiej. Prosząc o dalsze poparcie jak dotychczas

Z poważaniem

Jan Gerke, skład rowerów

POKÓJ

dobrze umeblowany z osobnem wejściem, od ulicy i słoneczny do wynajęcia od 1. maja br.

KUCZOROWA

Mickiewicza 24.

Dwa pokoje

próżne lub umeblowane zaraz do wynajęcia

ADAMSKI

ul. Matejki, 42 I. piętro.

SIEJĘ **trucizną** na mem polu przez cały rok

Dąbrowski, Myśliwiec.

SIEJĘ **trucizną** na mem polu przez cały rok

Józef Zieliński

Nowawieś Król.

Osobom uprawiającym rolę szkolną **zakazuję** używania mej prywatnej

DROGI

Drawert, Jarantowice. pow. Wąbrzeźno.

PRZYJMUJĘ uczennice

do szycia

Lewandowska

mistrz. damsko-kraw ecka ul. Grudziądzka 28.

Dom

dwupiętrowy na **SPRZEDAŻ**

Wiad. w administracji „Głosu Wąbrzeskiego“.

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Toruń **unieważniam**

Tad. Maziarski

Nielub, pow. Wąbrzeźno.

„Własna osada“



Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6—8 procent.

„HACEGE“ Sp. z o. odp. [o. G. m. b.-H.]

Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

KINO SŁOŃCE KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 24 bm. o godz. 8,30 w.

REKORD REKORDÓW

Wyświetlamy sensacyjny dramat z życia pionerów na dalekim zachodzie pod tyt.

BRANKA CZERWONEGO WODZA

i poraz ostatni **LON CHANEY** w filmie pod tyt.

Upiór w operze

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 8,30 i w niedzielę, d. 26 dwa seanse o godz. 5 i o godz. 8,30 wiecz.

Rekordowy podwójny program

Upadły Anioł

w roli tyt. **NANCY CARROLL i GARY COOPER.**

Do tego: **Nowy Tygodnik „Paramountu“ i śliczny NADPROGRAM.** — —